

**DWA KAZANIA KS. BPA ZBIGNIEWA KRASZEWSKIEGO NA TEMAT OBJAWIEŃ MATKI BOŻEJ
w GIETRZWAŁDZIE w 1877 roku.**

PRZEMÓWIENIE Podczas uroczystego nabożeństwa w Gietrzwałdzie na zakończenie Kongresu Maryjnego dnia 26 czerwca 1977 r.

Ekscelencjo, Czcigodni Księża, Wielebni Bracia, Wielebne Siostry, Ukochany Ludu Boży — zgromadzony w świątyni Matki Bożej w Gietrzwałdzie. IV Ogólnopolski Kongres Mariologiczny i Maryjny w Olsztynie i w Gietrzwałdzie ma się ku końcowi... Wysłuchaliśmy wiele pięknych przemówień i referatów. Uczestniczyliśmy we wzniosłych nabożeństwach, a przede wszystkim w Ofierze Mszy św. Przyjmowaliśmy Komunię św. Modliliśmy się wspólnie do Matki Bożej, do Tej, Która króluje w Gietrzwałdzie, Która jest Panią Warmii, ale jest także Matką i Królową naszego Narodu. Teraz w czasie Nieszporów modlimy się, słuchamy Słowa Bożego. Czekają nas jeszcze jedna procesja różańcowa, druga do cudownego źródła. Słyszeliśmy dzisiaj piękne referaty na temat śpiewu, muzyki i poezji na cześć Matki Bożej, królującej w tej Świątyni, na cześć Matki Bożej — Która objawia się nie tylko od lat ostatnich, nie tylko od stu, ale od kilkuset lat — tu właśnie, na Warmińskiej Ziemi. Historia Gietrzwałdu, jako parafii pod wezwaniem Narodzenia Matki Bożej, datuje się od roku 1352. Jakże to odległe czasy... **Ale ten Kościół, w którym obecnie modlimy się, przecież, jako datę swojego powstania w pierwotnym kształcie, ma rok 1500, jeszcze więc przed protestantyzmem, przed sekularyzacją Zakonu Krzyżackiego, jeszcze przed wszystkimi strasznymi wydarzeniami tej Ziemi — stał tu kościół — jakby bastion na granicy tego — co Boże, i tego co nie Boże.** Wiemy dobrze, choćby z tych wykładów, których słuchaliśmy w czasie Kongresu — że Gietrzwałd jako Sanktuarium Maryjne, znany był od XVI wieku — czyli od tej chwili, kiedy tutaj zjawił się Obraz Matki Bożej. Przed nim modliły się tysiące ludzi... Obraz cudowny — przez polskiego malarza namalowany, ale nie ludzką — lecz chyba anielską ręką podniesiony do rzędu cudownych obrazów na terenach Polski. Historia Gietrzwałdu jako historia Objawień zaczęła się sto lat temu. Prawie dokładnie sto lat temu, bo 27 czerwca 1877 roku. Historia Objawień, która trwa do dzisiaj i będzie miała pewno swój dalszy ciąg. Ta historia, o której tak wiele słyszeliśmy w czasie Kongresu, tak mocno i dokładnie odbiła się w pieśni i poezji religijnej tutejszego terenu. Nawet Nieszpory, które teraz odprawiamy zaczęły się od pięknego wiersza Andrzeja Samulowskiego. Ten sam wiersz był odmawiany przez Ks. Profesora przed Nieszporami, gdyż jest on pięknym hymnem na cześć Matki Bożej tutaj królującej. Historia Objawień sprzed stu lat — nie tylko nie poszła w zapomnienie, ale rozwija się i nas tutaj sprowadziła ta sławna rocznica. Objawienia wstrząsnęły całym narodem polskim, objawienia gromadziły tutaj setki tysięcy pielgrzymów, a dotyczyły, co jest bardzo charakterystyczne, dwóch dziewcząt: 13-sto letniej Justyny Szafrąskiej i 12-sto letniej Barbary Samulowskiej — którym Matka Boska powiedziała: „Odmawiajcie Różaniec”. Dziewczynki przeżywały stany ekstatyczne, co stwierdzili ówcześni lekarze, podobnie jak to stwierdzili w Lourdes — i do takich samych doszli wnioski. Dziewczęta miały widzenie Matki Bożej. Dziewczęta rozmawiały z Nią. **Można śmiało powiedzieć, że Gietrzwałd przewyższył inne Sanktuaria Maryjne, wśród podobnych sobie wydarzeń, bo jeżeli tam kilka czy kilkanaście razy objawiła się Matka Boża — to tutaj około 160 razy, prowadząc rozmowę z tymi wybranymi dziećmi.**

Przypominam, że w Królestwie Kongresowym wówczas, to znaczy 27 czerwca 1877 roku zauważono bardzo jasny obłok, sięgający od Częstochowy, przez Warszawę aż na Warmię w kierunku Gietrzwałdu. Przez cały dzień, od godziny 9.00 do 14.00 setki i tysiące ludzi obserwowały to zjawisko. Kiedy dzisiaj w południe słuchaliśmy kazania Biskupa Częstochowskiego, który tak mówił o Gietrzwałdzie, jakby to była Jasna Góra i tak mówił o przeżyciach swoich tutaj, jakby to było w jego diecezji, przypomina się nam to właśnie opowiadanie o prawdziwym jasnym obłoku, obłoku przedziwnym, który od Częstochowy do Warmii ciągnął, jakby to był rydwan Matki Bożej — Królowej Polski. I to było sto lat temu. Ale przecież w tym samym czasie, w XIX wieku i na początku XX wieku w podobnych okolicznościach i w podobnych warunkach objawiła się Matka Boża, również podobnym dzieciom w dalekich krajach Europy. Nie tylko biednej i opuszczonej Justynie Szafrąskiej ukazała się Matka Boża w Gietrzwałdzie, ale może bardziej biednej i opuszczonej Melanii i również zaniedbanemu Maksyminowi w La Salette. Nawet życiorysy tych dwojga

pastuszków z La Salette nie wskazują na żadne większe walory moralne, czy też jakieś nadzwyczajne dary w życiu późniejszym. W tym momencie stali się pośrednikami Matki Bożej. Objawienie to wstrząsnęło całą Francją, całym światem. **W Gietrzwałdzie Matka Boska przemówiła do dzieci po polsku, gdyż mieszkali tam i mieszkają Polacy.** Dziwne bywają zbieżności w tych ukazywaniach się Matki Bożej i dziwne zbieżności w Jej orędziu. Wszędzie tam, gdzie się Matka Boża ukazywała, czy to w Gietrzwałdzie, czy w La Salette, czy w Lourdes, Fatimie czy innych miejscach — żąda Ona pokuty. „**Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie!**” Maryja, Matka Chrystusa i Matka nasza, jest ciągle głosem Syna, co Jej Syn powiedział ongiś — to powtarza się ustawicznie w tych objawieniach prywatnych, które rozważamy zarówno tu w Gietrzwałdzie jak i tam w dalekim Lourdes, czy La Salette lub Fatimie. Matka Boża przestrzega, żąda pokuty, żąda modlitwy różańcowej. Jeżeli się mówi, że Lourdes było orędzim pokutnym i różańcowym, Fatima była i jest wielką przestrogą pokutną i różańcową, **to Gietrzwałd jest i pozostanie przede wszystkim Orędzim Różańcowym**, które jak widzimy jest ciągle żywe, aktualne. Każdego dnia rano w południe i wieczorem zbierają się ludzie i odmawiają Różaniec — tak samo jak sto lat temu.

Orędzie w Gietrzwałdzie powinno być rozszerzone na cały nasz kraj, na wszystkich Polaków mieszkających poza jego granicami, na cały Kościół. Wtedy, gdy Matka Boża pojawiła się w Gietrzwałdzie, Polacy mieszkający na Warmii cierpieli bardzo, byli zagrożeni ówczesnym Kulturkampfem, walką Bismarcka przeciwko Kościołowi i narodowi. Przyszła Pani nasza aż z Nieba, aby wspomóc Swoich w walce, która była bezwzględna i mogła się zakończyć ciężkimi dla Kościoła stratami. **Chociaż minęło już sto lat od tamtej chwili, zagrożenie już nie Kościoła, nie jednego tylko Narodu — ale całej ludzkości nie zmniejsza się — przeciwnie jest coraz większe.** Wystarczy otworzyć Życie Warszawy, chociażby z 17 czerwca tegoż roku, aby przeczytać słowa redaktora, który pojechał do Sztokholmu i pisze, że powstał tam specjalny Międzynarodowy Instytut Badania Pokoju, prowadzony od dwu zaledwie lat przez dyrektoriat złożony z ośmiu ludzi. Jeden z nich, to Frank Barnaby, który jeździ po całym świecie, badając możliwości zachowania pokoju. Frank Barnaby pokazuje, że od zakończenia II wojny światowej, na kuli ziemskiej stoczyło się już 130 wojen. Większość tych konfliktów, to były wojny o wymiarach obejmujących kilka państw. Wcale to nie były niewinne potyczki! Kosztowały miliony ofiar życia ludzkiego. Frank Barnaby mówi o tym, jak rozwija się perspektywa przyszłości. Oto są słowa dyrektora od spraw pokoju w Sztokholmie, referowane przez polskiego redaktora: „Elektrownie atomowe działają w 19 krajach, 15 z nich nie ma własnej bomby atomowej. Moc elektrowni wynosi 79 megawatów, to znaczy rocznie 16 tys. kg plutonu. Jest to ilość plutonu wystarczająca do zbudowania 30 tys. bomb plutonowych. Po tym wykładzie redaktor polski podchodzi do Franka i pyta: „Czy w tej sytuacji świata jest coś, co skłoniłoby do optymizmu, do jakiegoś lepszego spojrzenia na przyszłość”? Frank Barnaby odpowiada: „Nie, nie ma nic! — a to dlatego, że postęp w kontroli zbrojeń i rozbrojenia jest niezwykle powolny, a więc nie ma nic z punktu widzenia polityki, co mogłoby człowieka napełnić nadzieją”.

A więc nie mnich, nie żaden prorok, ani żadne objawienia — ale zwykły redaktor ze Sztokholmu mówi, że nie ma nadziei. A więc wszystkie Orędzia Matki Boskiej są aktualne, są wstrząsające, **ale — dlaczego dotąd od przeszło 100 lat — nie wypełnione, ciągle nie wykonane. Orędzia ciągle nie przyjęte. .. (jakby ludzie nie zdawali sobie sprawy, że Ona chce ratować cały świat od zagłady).** I wreszcie doszliśmy do roku 1977, w którym istnieje jedno totalne zagrożenie, zagrożenie dotyczące nie jednego narodu..., ale wszystkim ludziom, zwierzętom, roślinom nawet...! I oto na tym tle słyszymy ciągle głos Maryi, która mówi w La Salette i w Lourdes, i w Gietrzwałdzie, i w Fatimie: **Różaniec... Różaniec...! Pokuta... Pokuta! „Chcę, abyście codziennie odmawiali Różaniec”!**

Moi drodzy, nie jestem ani prezesem Instytutu do Badań Spraw Pokoju, nie jestem redaktorem „Życia Warszawy” — jestem biskupem. Dlatego mówię inaczej niż Frank Barnaby

— **jest nadzieja! Jest nadzieja ogromna! I nie będzie totalnej zagłady, jeżeli potrafimy klęczeć i modlić się na Różańcu... Jeżeli potrafimy przejąć się tym, co miało poruszyć wszystkie serca i umysły — a jeszcze nie poruszyło. Orędzia są, ostrzeżenie jest, ratunek dany — od nas zależy - czy go wykorzystamy czy też sami wolimy zagładę...?**

I oto wielkie podziękowanie dla Ks. Biskupa Józefa Drzazgi, ks. Biskupa Jana Obłąka, ks. Biskupa Juliana Wojtkowskiego, że nas tu zaprosili, że mogliśmy to orędzie w Gietrzwałdzie, z La Salette, Lourdes, Fatimy przypomnieć sobie i innym, że mogą powiedzieć wam — **Jest nadzieja!** — ale musimy skoncentrować wysiłki nasze i modlitwy i musimy zaufać Tej, Która wszystko może — o ile Jej nie będziemy przeszkadzać. Jakże piękne spotykamy w Gietrzwałdzie modlitwy! Jakże piękne powstały pieśni. Słyszeliśmy niektóre z nich, czy to pióra Macieja Tarnowskiego, czy pani Zientara-Malewskiej. Powinniśmy, śladem tych wielkich talentów, z Różańcem w ręku modlić się przed Matką Bożą, tu w Gietrzwałdzie, czy na Jasnej Górze, czy w Warszawie, Poznaniu, Kaliszu. Patrz Matuchno do Ciebie pielgrzymują pieszo biskupi ze swoim ludem, a setki twoich dzieci ze wszystkich miast Polski śpiewa: Bądź pozdrowiona Królowo Gietrzwałdu, Królowo Jasnej Góry, Królowo Poznania, Krakowa, Barda Śląskiego, czy też Piekar, Królowo nasza, Królowo świata — w Której rękach jest ratunek dla całego świata — módl się za nami i ratuj nas.

Zakończymy nasze rozważania wierszem Andrzeja Samulowskiego z roku 1877, wierszem pełnym tęsknoty, troski i nadziei, który tak żegnał się, odchodząc z Gietrzwałdu:

„Maryjo! Przed Twym obrazem może już ostatnim razem Może Cię tu nie zobaczę? Pozwól, niech się dziś wypłaczę. Czy ostatni raz pod klonem stawam z sercem ściśnionym? Jak syn pędzony w świat, stanie przed Matką na pożegnanie... Matko! Ja się stąd nie ruszę. Ciężki ból ścisnął mą duszę.

Jakże się z myślą pogodzić, Od mej Matki już odchodzić? Czy mi nie dasz, o com prosił? Chcesz — bym smutek stąd wynosił? Matko! Czyż mam w mej potrzebie bez pomocy wyjść od Ciebie? Nakarm, uzdrów mnie Swą Łaską, odziej nowych cnót przepaską. Pociesz, napój Twą słodkością, Natchnij serce Twą miłością! Już Cię żegnam Matko Boska, Niech ustąpi wszelka troska! Bo, gdy będę kochał Ciebie, ujrzę Cię po śmierci w Niebie!...”

Kazanie w Gietrzwałdzie dnia 11 września 1983 roku.

_Ekscelencjo, Czcigodni Księża tu zgromadzeni, Czcigodni Ojcowie, Kustosze w Sanktuarium w Gietrzwałdzie, Wielebni Bracia Siostry zakonne, ukochany ludu Chrystusowy, zgromadzony tutaj, w czasie tej wielkiej uroczystości odpustowej, a jednocześnie uroczystości tryumfalnej! Obchodzimy dzisiaj doroczne święto — Odpust Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Ale jednocześnie przypominamy sobie to święto, które zostało ogłoszone jako wyraz wdzięczności - wdzięczności za zwycięstwo pod Wiedniem, święto Imienia Maryi, przypadające 12 września. 300 lat mija dzisiaj od tego wspaniałego wydarzenia, od zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, które zostało dokonane 12 września Roku Pańskiego 1683. Przybyliście tak licznie, drodzy pielgrzymi. Jest was kilkadziesiąt tysięcy. Dajecie tym dowód swojej niezłomnej wiary, swojej wielkiej nadziei, swojej miłości. Przybyliście tutaj aby uczcić Matkę Boską Gietrzwałdzką, jako Matkę Boską Zwycięską. Albowiem dzisiaj obchodząc uroczystość 300-lecia od tego wspaniałego wydarzenia pod Wiedniem, dziękujemy Bogu za wszystkie łaski i wszystkie zwycięstwa, jakich nam użyczył za pośrednictwem swojej Matki, Najświętszej Marii Panny. Słyszeliśmy przed chwilą słowa Ewangelii, w których Pan nasz Jezus Chrystus wyraźnie powiedział Swojej Matce, że jest Matką naszą: „Oto Matka Twoja” — powiedział Chrystus Św. Janowi. A w osobie Jana pod krzyżem stoi każdy z nas. I każdy z nas patrzy w słodkie oblicze Maryi, widzi Ją, jako Matkę swoją.

Kiedy przemawiam do was w czasie tej uroczystej Sumy, przypominam sobie inną uroczystość, w której również brałem udział 6 lat temu. Było to na zakończenie Kongresu Maryjnego. **Mówiłem wtedy o nabożeństwie do Matki Bożej, jakie rozwinęło się w Gietrzwałdzie, o cudownych wydarzeniach i wspominałem o potrzebie modlitwy ożywionej nadzieją, modlitwy w intencji ocalenia nie tylko nas, nie tylko Polaków, ale całego świata.** Zacytowałem wówczas tragiczną wypowiedź Franka Barnaby, dyrektora Międzynarodowego Instytutu Badania Pokoju w Sztokholmie, który tak się wyraził: — „Nie ma nic z punktu widzenia polityki, co może człowieka napawać nadzieją”. Ale mówiąc o Gietrzwałdzie, o nabożeństwie do Matki Bożej i o różańcu, **(albowiem Gietrzwałd to jest**

Sanktuarium Różańcowe. Matka Boska Gietrzwałdzka jest Orędowniczką i Patronką Różańcową), tak zakończyłem moje kazanie wówczas: „Jest nadzieja i musi być nadzieja! Ale musimy skoncentrować nasze wysiłki i modlitwy i musimy zaufać Tej, która wszystko może — Maryi”.

Jest nadzieja, drodzy bracia i siostry! Jest nadzieja w Matce Bożej, bo Ona jest zawsze Zwycięska. Matka Boska Zwycięska! Zwycięska na polach bitew. Taką była pod Grunwaldem, kiedy to polskie rycerstwo ruszając przeciwko znieprawionym po prostu Krzyżakom, śpiewało: „Bogurodzica Dziewica”. Było to w Roku Pańskim 1410, niedaleko stąd. Matka Boska Zwycięska była zwycięska pod Jasną Górą, kiedy w Roku Pańskim 1655 Szwedzi musieli się wycofać spod Jasnej Góry, mimo, że ulegli im magnaci, uległa szlachta. Pozostał wierny tylko, prosty, bogobojny lud i garstka zakonników. Matka Boska była zwycięską pod Chocimiem w Roku Pańskim 1673, kiedy to hetman Jan Sobieski odniósł świetne zwycięstwo nad Turkami. Matka Boża wynagrodziła hetmana Sobieskiego za jego wierność królowi, za jego wierność Ojczyźnie, za to, że nie szczydził swojego życia, walcząc z wrogami Kościoła i narodu polskiego. Jan Sobieski wkrótce zostaje wybrany królem Polski. I oto nowe zwycięstwo Matka Najświętsza mu przygotowuje, zwycięstwo pod Wiedniem, którego rocznicę 300-letnią obchodzimy. Błazej Innocenty Papież, wzywa na pomoc króla polskiego. Król bieży na pomoc bez wahania. Jest to niezwykle wydarzenie.

Jak podkreślił ksiądz Biskup Jan Obląk, w swej przedmowie do tego pięknego nabożeństwa, król nie poszedł po to, aby zdobywać, ni atakować, ani niszczyć. Król poszedł aby obronić chrześcijan, bronić Europę, nie tylko Polskę. Było to drugie Lepanto. Pod Lepanto w roku 1571 Liga Święta pod wodzą Juana de Austia odniosła druzgocące zwycięstwo nad flotą turecką. **To zwycięstwo przypisywane jest modlitwie różańcowej, którą Papież Pius V ogłosił jako obowiązującą Krucjatę na tę wojnę dla całego katolicyzmu, dla całego Kościoła. Dzień i noc modlono się w Rzymie wówczas na różańcu.** Wtedy została zdruzgotana potęga turecka na morzu, i w roku 1683 zdruzgotana na lądzie. Dla nas to wszystko mierzy się setkami lat. I pewno dla naszych praojców również to było uciążliwe być zagrożonym przez Turków i Tatarów, podczas, nie tylko dziesięcioleci, ale stuleci. A przecież wszystko, co złe, się kończy.

Chrystus jest zawsze Zwycięski. Matka Boża jest zawsze Zwycięska. Król Jan III Sobieski traktował wyprawę pod Wiedeń nie tylko jako podróż wojenną, ale jako pielgrzymkę. Odwiedził Jasną Górę, krakowskie kościoły, Sanktuarium w Piekarach. Na Kahlenbergu modlił się długo i gorąco i sam służył do Mszy Św. ojcu Markowi Aviane. Nic dziwnego, że garstka po prostu, garstka naszych rycerzy pokonała niezwyciężoną armię i że król mógł później pisać do Papieża Innocentego XI: „**Venimus, Vidimus, Deus vicit!**” **Przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył!** Matka Boża Zwycięska pod Wiedniem. Matka Boża przeciwko Turkom. Matka Boska Zwycięska przeciwko wszelkim wrogom Kościoła, ludzkości, kultury chrześcijańskiej. Matka Boska Zwycięska w przedziwny sposób i w naszej Ojczyźnie. Żyjący na przełomie XIX i XX stulecia, zmarły w 1916 r. sławny kapucyn, ojciec Honorat Koźmiński, zostawił po sobie niezwykłą spuściznę. Udostępnił mi jego rękopisy ojciec Gabriel Bartoszewski, kapłan z Sanktuarium Księdza Prymasa. 90 tomów rękopisów pt. „Chwała Maryi” zostawił po sobie ojciec Koźmiński! Z tego został wydrukowany może jeden tom i nic więcej. Cenzura w Królestwie Kongresowym była w XIX w. niesłychanie ścisła. O wydarzeniach w Gietrzwałdzie nie wolno było nawet wspomnieć w Warszawie, nawet słowa zamienić o tym, że w Gietrzwałdzie, na Warmii, Matka Boża mówiła po polsku. **A oto ojciec Honorat Koźmiński zbiera materiały, żeby wydrukować całą książkę o Gietrzwałdzie. Do dziś dnia ta książka leży nie wydrukowana. Nie było wolno.**

Pozwólcie, że z tej książki nie wydrukowanej przeczytam niektóre fragmenty, pisane gorącym sercem, szybkim piórem ojca Honorata. Oto jego słowa, jakby dzisiaj do nas zwrócone, jakby nie 100 lat temu pisano, ale dziś: „*Słuchajcie bracia ze krwi i języka, ducha i wiary, bracia w Bogu — wspólnym Ojcu i Maryi — wspólnej Matce, bo wam zwiastuję radość wielką: bo wam opowiadam wesele wielkie, jakie stało się ludowi naszemu. Bo oto do nas, do Polaków, przychodzi nasza Matka i nasza Królowa. I skąd to nam? — pyta ojciec Honorat — że tak wielka i niesłychana łaska udzielona nam zostaje, iż Królowa nieba i ziemi przychodzi do nas,*

do ostatniego niejako, zakątka tej ziemi i ojczystą, naszą mową, przemawia do nas tam, gdzie ta mowa już prawie ustaje".

Bo tak było tutaj 100 lat temu. **Mowa polska prawie ustawała. Kulturkampf Bismarcka miał na celu zniszczyć jednocześnie katolicyzm na tych ziemiach i mowę polską do reszty.** A przecież wbrew temu wszystkiemu, kiedyśmy się tu zebrali w 100-lecie objawień, **tu właśnie przemawiał do was obecny Ojciec Święty Jan Paweł II i mówił o zwycięstwie Matki Bożej nad prusactwem, nad krzyżactwem, nad niemczyzną.** Ojciec Św. Jan Paweł II mówił o zwycięstwie Matki Bożej i ja mogę o tym mówić, bo przecież wbrew przewidywaniom naszych wrogów, jesteśmy tu, mówimy po polsku i 50 tys. wiernych jest na tym nabożeństwie odprawianym w j. polskim tu, w Gietrzwałdzie, gdzie 100 lat temu język polski był tu rzadko spotykany. Można powiedzieć: **Matka Boża Zwycięska w Gietrzwałdzie!**

27 czerwca 1877 r. zobaczyła Matkę Bożą po raz pierwszy Justynka Szafrąńska. 30 czerwca tego roku zobaczyła Matkę Bożą Barbara Samulowska. Te małe dziewczynki stały się powiernicami Matki Bożej i to powiernicami nie byle jakimi. W Lourdes Św. Bernadecie Matka Boża ukazała się tylko 18 razy. W Fatimie trojgu dzieciom jeszcze mniej, bo 6 razy. A tu w Gietrzwałdzie, od 27 czerwca do 16 września ponad 160 razy przemawiała po polsku: napominała lud wierny: **wspominała o tym co mają czynić, aby zbawić duszę swoją, aby ocalić naszą Ojczyznę, ocalić nasz naród, Gietrzwałd jest Sanktuarium Różańcowym.** Pierwsze słowa Matki Bożej w Gietrzwałdzie były: **„Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali Różaniec!”** Na przedstawione prośby często odpowiadała: **„Niech się modlą na różańcu”.** Ostatnie słowa Matki Bożej w Gietrzwałdzie były: **„Odmawiajcie gorliwie różaniec”.**

Jest to więc poselstwo różańcowe i przede wszystkim różańcowe. Nic dziwnego, że tu właśnie, niedaleko Gietrzwałdu, powstała książka pt. „Myśli różańcowe”. Sławna obecnie w wielu krajach świata. Oto fragment z tej książeczki: **„Zdejm obuwie twoje, bo miejsce na którym stoisz, święte jest”!** Te słowa odnoszą się do Gietrzwałdu na Warmii, gdzie w 1877 r. objawiła się Matka Boża jako Niepokalanie Poczęta. Każdym odmówionym różańcem zabezpieczamy i otaczamy kręgiem to miejsce, nigdzie indziej na świecie tak Matka Boża nie związała swojego żądania odmawiania różańca z miejscem, jak tu. **Tu powinien się rozlegać ustawicznie różaniec!**

Wezwanie Matki Bożej do różańca jest jednocześnie wezwaniem do trzeźwości: „Bądźcie trzeźwi!” — powiedziała Matka Boża 100 lat temu w Gietrzwałdzie i powtarza również dziś Orędzie Gietrzwałdzkie — to Orędzie ufności i nadziei. **„Nie smućcie się, bo Ja zawsze będę przy was!”** — powiedziała 8 września 1877 r. I powtarza to z pewnością dziś w słowach biskupów i kapłanów. I powtarza to również w sercach waszych, drodzy pielgrzymi różańcowi, którzy wierzycie w zwycięską, potężną moc Matki Bożej z Gietrzwałdu.

W Roku Odkupienia i Jubileuszu Jasnogórskiego mówi o tym nasz Ojciec Św. Jan Paweł II, który przecież swoją działalnością poprzez cały świat zwycięża niewiarę i zorganizowany ateizm. Przemawiał wczoraj w Wiedniu. Wzywał wszystkich chrześcijan z całej Europy i z całego świata do walki o wolność religijną i obywatelską: o wyzwolenie człowieka z wielokrotnego upodlenia, a przede wszystkim z upodlenia przez niewiarę i bezbożnictwo. Matka Boska Zwycięska była zwycięska w wiekopomnej postaci naszego Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Bo przecież on był i jest znakiem zwycięstwa Maryi. On, który w Stoczku Warmińskim ofiarował się Matce Bożej jako niewolnik; On, który tutaj, właśnie w Stoczku, przygotował swoje wielkie zwycięstwo działalności duszpasterskiej przed 1000-leciem Chrztu. Polski. Zwycięska Matka Boża w was, tu obecni, a przede wszystkim w naszej młodzieży polskiej, młodzieży wierzącej, młodzieży katolickiej, którą miałem możliwość widzieć na Jasnej Górze 15 sierpnia, idącą zwartymi szeregami, nie w dziesiątkach nie setkach, ale w dziesiątkach tysięcy. 70 tys. pieszo z całej Polski. Młodzież, która idzie, wierząc, ufając i zwyciężając. **Jest to zwycięstwo przez modlitwę. Jest to zwycięstwo przez**

pokutę. Jest to zwycięstwo inne, niż pod Wiedniem i Grunwaldem. Ale — jest to zwycięstwo wyższe, wspanialsze, wiekuiste!

Ojciec Honorat Koźmiński w swoim nie wydrukowanym rękopisie o Gietrzwałdzie tak pisze. Zauważcie te słowa: jakież przejmujące i do was wprost skierowane: **„Ocknij się Ziemię Polska! Ocknij się dolino łez i cierpień, kraju pokuty i doświadczeń, starodawne królestwo Przenajświętszej Matki Zbawiciela. Oglądaj te cuda, które Ona Miłosierna Twoja Matka i Królowa, zapomniana od ciebie, lecz nie zapominająca o tobie, na krańcach dawnych granic twoich, ku twej pociesze się ukazała. Obudź się ludu Lecha, Ludu Polski, bogobojny i religijny. Obudź się narodzię rdzennie katolicki. Niegdyś byłeś dzielnym zapaśnikiem i bohaterskim rycerzem. Dziś, musisz być pokutnikiem wielkim. Byłeś niegdyś Przedmurzem chrześcijaństwa, o które na próżno szczybiły się miecze pogańskie. Dziś masz być Przedmurzem jego duchowym, o które ma się odbić zarówno prześladowanie otwartych nieprzyjaciół Kościoła, jak obojętność, niedowiarstwo i zwątpienie oziębłych i niewierzących”.**

Moi drodzy! 100 lat temu pisane słowa jakże są aktualne dla nas! **„Obudź się ludu Lechicki, polski, bogobojny i religijny. Dawniej mieczem, a dziś pokutę i modlitwą masz być Przedmurzem chrześcijaństwa”.** Najmilsi w Chrystusie Panu! Jakie wnioski wysuniemy z tych rozważań tu, na tym świętym miejscu, przy tym świętym źródle, wobec świętego Oblicza Maryi, na której rękach jest największy Jej Skarb i największy Skarb świata Pan nasz Jezus Chrystus. Wnioski są pewne i jasne. Matka Boska Zwycięska w naszych sercach. **Matka Boska Zwycięska w naszym narodzie. Matka Boska Zwycięska przez wiarę, przez nadzieję, przez miłość. Jeżeli chcemy być współuczestnikami tego zwycięstwa, musimy walczyć o wiarę, nadzieję i miłość w sercach naszych tak, jak to rozpoczęliśmy i nie wolno się załamywać.**

Nasz Mistrz narodowy, Zygmunt Krasiński przepowiedział w swoim poemacie pt. „Przedświt”: „Idzie nowych ludzi plemię, Jakich nigdy nie widziano”. To „nowe plemię ludzi” — według jego przepowiedni jest podobne 3 chrześcijan z pierwszych wieków. I ja widzę podobieństwo z wami, tymi, którzy potraficie całymi dniami i nocami iść do Sanktuariów Maryjnych, **którzy potraficie w pokucie, w uciszeniu, w wielkiej modlitwie trwać całymi godzinami, nawet dniami w Sanktuariach Maryjnych; którzy zrozumieliście, że Chrystus jest zwycięski, ale przez Krzyż i że Maryja jest Zwycięska, ale pod Krzyżem Chrystusowym.**

Widzę w was, a szczególnie w młodzieży dzisiejszej to „pokolenie nowych ludzi”, które jest pokoleniem zwycięskim w sposób inny niż 300 lat temu, ale w sposób równie piękny i równie zdecydowany. Kiedy przybyłem na trasę Pielgrzymki Warszawskiej słyszałem pieśni młodzieżowe, układane przez młodych ludzi, młodych chłopców i dziewczęta. Z pośród tych pieśni — a można ich zacytować dziesięć — ale dla skrócenia tego kazania zacytuję jedną pieśń śpiewaną od Siedlec do Warszawy, od Warszawy do Częstochowy: „Gdzie Ojczyzna Twa, niebios Wybranko” (śpiewali ci młodzi) „W bliźnach twarz Twoja, nasza Hetmanko, w pobojowisk Ci dymie ściemniała, kiedyś w Polski obronie stawała. Zwyciężyłaś, zwyciężaj! Zwyciężyłaś, zwyciężaj! Straszny jest szcęk oręża. Już różaniec, różaniec, różaniec wytaczają żołnierze na szaniec”. I dalej ta pieśń tak brzmi: **„Ty w Gietrzwałdzie po polsku mówiłaś, że w różańcu, w trzeźwości jest siła. 100 lat przeszło nam w tyłu już kłęskach. Wstań narodzi! Masz szansę Zwycięstwa. Splećmy łańcuch różańców przez Polskę. Jubileusz uczyni nas wojskiem. Niech zakwitną krokusy trzeźwości, Wtedy wszędzie Jutrzenka wolności! Zwyciężyłaś, zwyciężaj! Straszny jest szcęk oręża. Już różaniec, różaniec, różaniec, wytaczają żołnierze na szaniec”.**

Najmilsi w Chrystusie Panu: Kończę to moje słowo pasterskie do was, korzystając z łaskowości Księdza Biskupa Proboszcza Ordynariusza tutejszego, który mnie zaprosił na tę uroczystość i kończę, gratulując wam jednej przede wszystkim rzeczy. Jak Polska długa i szeroka, a szczególnie jak wasza diecezja długa i szeroka, wy zrozumieliście wezwanie Matki Bożej Gietrzwałdzkiej i nie trzeba was przekonywać o tym, **że w dzisiejszych walkach, ponad atomy, ponad wodory, ponad neutrony jest Różaniec! Różaniec!** I nie tylko biskupi

i księża, zakonnicy i zakonnice, **ale wy, ukochany ludu, świeccy ludzie, módlcie się na różańcu; jesteście apostołami różańcowymi.**

Sam wręczałem Ojcu Św. kiedy był w Warszawie, kilka Ksiąg Różańców Nieustannych. Jeden pochodził też z tych okolic. **Różańce Nieustanne! Różańce zwycięskie:** Różańce, które zbliżają niebo do ziemi. Różańce, którymi można wszystko wybłagać i od wszystkiego zła uchronić siebie i Ojczyznę naszą. Wiem o tym, że na tych Różańcach Nieustannych ciągle macie na myśli modlitwę za Ojca Świętego i Kościół Święty., za Ojczyznę naszą i naród polski. Ale dodajcie! Dodajcie do tych waszych różańców intencję nową: o nawrócenie bezbożników, o nawrócenie tych, co walczą z Bogiem o nawrócenie tych co pragną nam zaćmić Chrystusa, naszą Światłość. To będzie nasza broń i nasze zwycięstwo! **Różańcem wymodlimy im łaskę Bożą, Która przyjdzie do nich przez Miłosierne ręce naszej Pani Gietrzwałdzkiej, naszej Pani Częstochowskiej.**